

NEWS ENERGETYKA24: NIEMIECKA UMOWA KOALICYJNA UDERZA W POLSKĄ SIŁOWNIĘ JĄDROWĄ

Jak dowiedziała się Energetyka24: niemiecka umowa koalicyjna zawarta przez CDU/CSU i SPD zawiera fragmenty uderzające w rozwój energetyki nuklearnej w Polsce. Nowy niemiecki rząd ma walczyć o zakaz wykorzystywania unijnego i państwowego wsparcia finansowego w nowych projektach jądrowych na terenie Unii Europejskiej. To śmiertelne zagrożenie dla polskiej inwestycji. Cel Niemiec jest jasny: zwiększenie liczby miejsc pracy w Republice Federalnej poprzez rozwój odnawialnych źródeł energii i ich eksport.

W poniedziałek z wizytą do Polski udaje się Angela Merkel. Warszawa to druga po Paryżu stolica, którą kanclerz odwiedzi u progu swojej czwartej kadencji. Jej cel jest jasny: bez względu na sytuację polityczną nad Wisłą Rzeczpospolita jest ważnym partnerem Republiki Federalnej choćby z powodu wzajemnych obrotów finansowych. Niestety nad polsko-niemieckimi rozmowami od dawna wisi miecz Damoklesa w postaci kontrowersyjnego gazociągu Nord Stream 2. Budowa tej rury może utwierdzić na dekady dominację rosyjskiego Gazpromu na europejskich rynkach gazowych. Tymczasem jak dowiedziała się Energetyka24 stosunki Berlina i Warszawy mogą się gwałtownie pogorszyć ze względu na kształt umowy koalicyjnej niemieckich partii CDU/CSU i SPD, które utworzyły nowy rząd pozwalający Angeli Merkel objąć po raz czwarty stanowisko kanclerza.

Polska zamierza zbudować pierwszą elektrownię atomową na swoim terytorium. To zeroemisyjne źródło energii ma pomóc władzom w Warszawie dostosować krajową energetykę do surowych wymogów polityki klimatycznej Unii Europejskiej. Niemcy są niechętni tej inwestycji promując w Europie tzw. Energiewende. To „zielona rewolucja” mająca na celu oprzeć produkcję energii w Republice Federalnej na odnawialnych źródłach energii. Za początek wdrażania tej strategii można uznać katastrofę w japońskiej Fukushima, gdzie ogromna fala tsunami uszkodziła siłownię jądrową. W wyniku awarii Berlin podjął decyzję o wyłączeniu własnych elektrowni atomowych do 2020 r.

Plan Republiki Federalnej wydawał się sensowny, jednak szybko pojawiły się pierwsze problemy: astronomiczne koszty Energiewende, brak możliwości magazynowania energii co spowodowało, że w bezwietrzne dni turbiny wiatrowe nie generowały dostatecznej ilości energii, stabilizowanie systemu rosyjskim gazem z Nord Stream etc. Mimo to strategia „zielonej rewolucji” była kontynuowana. Dlaczego?

Promocja Energiewende to nie tylko pomysł cywilizacyjny (ekologia), ale także biznesowy (eksport turbin wiatrowych, fotowoltaiki) i geopolityczny (niezależność energetyczna). Niemcy za pomocą swojej potęgi gospodarczej zaczęli wpływać na instytucje Unii Europejskiej, aby „tylnymi drzwiami” wprowadzać regulacje sprzyjające odnawialnym źródłom energii, w końcu także by zmuszać inne kraje członkowskie do transformacji swojej energetyki w kierunku niemieckim. To z tego powodu polityka klimatyczna Unii Europejskiej jest w ujęciu globalnym najbardziej restrykcyjna, a Polska jest

zmuszana do głębokiej dekarbonizacji (odejścia od węgla).

Hipokryzję unijnej polityki, która w aspekcie promocji odnawialnych źródeł energii jest pochodną niemieckiej, najlepiej widać na przykładzie energetyki jądrowej. Mimo, że jest to technologia zeroemisyjna i bezpieczna próbuje się ją wyeliminować z europejskiej agendy. Doskonałym tego przykładem jest nowa umowa koalicyjna CDU/CSU i SPD. Oto jej fragmenty:

„W UE będziemy domagać się, aby cele Traktatu Euratomu dotyczące wykorzystania energii jądrowej były dostosowane do wyzwań przyszłości. Nie chcemy żadnego wsparcia z funduszy unijnych na nowe elektrownie jądrowe. Chcemy konsekwentnie wdrożyć zakończenie udziału funduszy państwowych w elektrowniach jądrowych za granicą (...) osadzenie Energiewende w kontekście europejskim otwiera szansę na zmniejszenie kosztów i wykorzystanie efektu synergii. Chcemy dodatkowych możliwości rozwoju i wzrostu zatrudnienia w Niemczech oraz możliwości eksportowych dla niemieckich firm na rynkach międzynarodowych”.

Nowy rząd Angeli Merkel zamierza więc grać w otwarte karty. Nie ukrywa, że z powodu własnych interesów gospodarczych będzie próbował zniszczyć nowe projekty siłowni jądrowych w Europie pozbawiając je systemu wsparcia (na takie wsparcie mogą natomiast liczyć odnawialne źródła energii). Mimo, że elektrownie atomowe są ekologiczne i mogą zmniejszyć emisyjność krajów takich jak Polska, Berlin zamierza je bezwzględnie zwalczać. Dlaczego? Ponieważ zainwestował w branżę odnawialnych źródeł energii, a niemieckie fabryki, które specjalizują się w ich produkcji muszą eksportować swoje produkty do innych krajów Unii Europejskiej.

Pierwsza polska elektrownia atomowa może paść ofiarą niemieckiej strategii. W tej chwili ważą się jej losy, a kwestia sfinansowania projektu (mowa o 70-75 mld zł) jest absolutnie kluczowa. Trudno sobie wyobrazić, by mogła powstać bez wsparcia ze strony państwa, podobnie jak trudno wyobrazić sobie bez takiego wsparcia powstanie innych źródeł energii.

Na domiar złego niemiecka umowa koalicyjna w aspekcie zwalczania energetyki nuklearnej może liczyć na silnego sojusznika. W drugiej połowie roku swoją prezydencję w Unii Europejskiej rozpocznie Austria. To kraj, który podobnie jak Niemcy wyspecjalizował się w produkcji odnawialnych źródeł energii i aktywnie zwalcza projekty jądrowe. Rząd w Wiedniu próbował już m.in. zablokować finansowanie brytyjskiej elektrowni Hinkley Point C wskazując, że kontrakt różnicowy (gwarancje określonej ceny energii produkowanej przez siłownię) to niedozwolone wsparcie państwa. Zgodę na taki mechanizm wydała Komisja Europejska. Dziś Austria próbuje zablokować węgierski projekt jądrowy w Paks.

Jak więc widać są naprawdę duże szanse, że rząd w Wiedniu wesprze Niemców w rugowaniu energetyki nuklearnej w Unii Europejskiej. Ofiarą tych działań padłaby Polska. Warto przypomnieć, że Austria była ostatnim krajem, który odbył konsultacje transgraniczne dotyczące projektu polskiej elektrowni atomowej. Były to prawdopodobnie działania celowe, aby opóźnić inwestycję.

Na całej sprawie - warto wyraźnie to podkreślić - mogą zyskać Rosjanie. Ich gaz wydaje się niezbędny dla stabilizowania transformacji energetycznej na wzór Energiewende w krajach UE. Gaz jest

niskoemisyjny i może stabilizować system energetyczny, dopóki nie zostaną wynalezione komercyjne magazyny energii.